

2. Święto Bożego Narodzenia

Hasło tygodnia: *A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę jego* (J 1,14)

Psalm tygodnia: Ps 96

Pieśń tygodnia: „Pochwalon Jezu Chryste bądź...” (71); „Gdy się Chrystus rodzi...” (51).

Biblijne teksty: I – J 1,1-5 (6-8); II – Hbr 1,1-3 (4-6); 9-14; III – J 8,12-16; IV – Obj 7,9-12 (13-17); V – Iz 11,1-9; VI – 2 Kor 8,9.

Myśl przewodnia: Syn Boży przyszedł w ciele, abyśmy byli dziećmi Bożymi

Bóg „*wielokrotnie i wieloma sposobami przemawiał*” do swojego ludu izraelskiego. Nadał Izraelowi prawo, aby poznał i postępował zgodnie z Jego wolą. Bóg objawiał się Izraelowi przez zbawcze dzieła swoje. Powoływał proroków, którzy przemawiali w Jego imieniu. Najwyższy nieustannie ingerował w dzieje potomków Abrahama. Autor *Listu do Hebrajczyków* pisze, że „*ostatnio, u kresu tych dni, przemówił (...) przez Syna, którego ustanowił dzie-dzicem wszechrzeczy, przez którego także świat stworzył*”. Bóg przez Chrystusa przemówił w sposób doskonały. Syn Boży, odwieczne Słowo Boga żywego stało się ciałem. Bóg w Chrystusie uobecnił się cieleśnie. Chrystus był w sposób doskonały ustami Boga wszechmogącego. Dlatego św. Jan w ewangelii swojej przypomina słowa Jezusa: „*Ja nie z siebie samego mówiłem, ale Ojciec, który mnie posłał, On mi rozkazał, co mam powiedzieć i co mam mówić. Przeto, co Ja wam mówię, mówię tak, jak mi powiedział Ojciec*” (J 12,49.50 por. 8,26.28).

Słowa Chrystusa są słowami żywota (J 6,68; 8,51). Przez Jezusa i Jego Słowo Bóg daje życie tym, którzy w Niego wierzą i z Nim związali swoje życie. Syn jako usta Ojca jest narzędziem zbawczego działania Boga (J 12,47). Świadectwo Syna, na które składają się Jego Słowa i czyny, swoją skutecznością przewyższa zbawcze działanie starotestamentowego Słowa Jahwe. Chrystus nie tylko był posłany przez Ojca, ale Ojciec był w Synu. Obecność Ojca w Synu stanowi o mocy i sile działania Syna i Jego Słowa. Ubóstwo żłobu nie jest w stanie przykryć bogactwa darów zbawienia łaski Boga okazanej w Chrystusie.

Chrystus jest obrazem Boga niewidzialnego i uobecnia Boga w świecie, jest bowiem Słowem, które stało się ciałem. Autor *Listu do Hebrajczyków* pisze: „*On (...) jest odbłaskiem chwały i odbiciem jego istoty i podtrzymuje wszystko słowem swojej mocy, dokonawszy oczyszczenia z grzechów*”.

Zarówno w ewangelii 2. Święta Narodzenia Pańskiego, jak i w lekcji apostołskiej, spotykamy się z prawdą, zawartą w haśle Wigilii Bożego Narodzenia. Teksty biblijne przeznaczone do czytania i rozważania w 2. Święto Narodzenia Pańskiego, zwiastują wypełnienie obietnicy danej ludzkości, że nad mieszkającymi w ciemności zabłyśnie światłość wielka.

Święty Jan składa o wcielonym Słowie świadectwo: *„W nim było życie, a życie było światłością ludzi. Światłość świeci w ciemności, lecz ciemność jej nie przemogła”* (J 1,4.5). Autor *Listu do Hebrajczyków* zaś pisze, że Chrystus, Syn Boży jest *„odblaskiem chwały”* Najwyższego. Ewangelia z trzeciego rzędu perykop przypomina słowa Jezusa: *„Ja jestem światłością świata; kto idzie za mną nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota”* (J 8,12). Chrystus wypowiedział te słowa w Święto Namiotów. W czasie ceremonii wieczornej na dziedzińcu niewiast zapalano lampy na złotych świecznikach. Przypominały one, że Bóg prowadził lud izraelski z niewoli egipskiej przez pustynię w słupie ognia. Zgodnie z zapowiedzią proroka Izajasza (4,5.6) wierzono też, że w czasach ostatecznych Bóg objawi się w obłoku i ogniu na Syjonie. Zapalone lampy były znakiem i symbolem oczekiwania na ten szczególnie dzień, dzień objawienia chwały Wielkiego Boga Izraela. Chrystus był odblaskiem chwały Boga Najwyższego, ale Izrael Go nie przyjął. Ewangelista Jan pisał: *„prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat. Na świecie był i świat przezeń powstał, lecz świat go nie poznał”* (J 1,9.10). Któż w noc narodzenia Pańskiego poznał w narodzonym w Betlejem Jezusie światłość, która była życiem? Chwała Boża, którą nie mogą oglądać cielesne oczy, ukryta została w postaci małego Dziecka, od początku znienawidzonego i prześladowanego. Gdy Chrystus narodził się w Betlejem, nastąpiły czasy ostateczne. Nad ludzkością zabłyśła światłość Boża. Bóg w Chrystusie, prawdziwej światłości, przewodzi ludzkości do Niebieskiej Ojczyzny. Cały kosmos łączy się więc w pieśni uwielbienia Boga wszechmogącego, który w Chrystusie dał nam Zbawiciela: *„Błogosławieństwo i chwala, i mądrość, i dziękczynienie, i cześć, i moc, i siła Bogu naszemu na wieki wieków. Amen”* (Obj 7,12).

„Któż to są ci przyodziani w szaty białe i skąd przyszli?” – pytał autor *Apokalipsy*. Odpowiedź apokaliptycznego starca brzmi: *„To są ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i wyprali szaty swoje, i wybielili je we krwi Baranka”*. Kroczenie za Chrystusem w Jego światłości, pomimo obietnicy: *„Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat”*, nie oznacza, że ci, którym Bóg dał prawo być dziećmi Bożymi, będą żyć na świecie w nieustannej szczęśliwości, w pokoju i nigdy nie upadną. Marnotrawne dzieci zawsze istnieją. Ale jak marnotrawny syn z przypowieści Jezusa odnalazł drogę do ojcowskiego domu i uzyskał przebaczenie ojca, tak każdy, kto upadnie może się podnieść dzięki światłu Chrystusowej ewangelii, uzyskać przebaczenie, odpuszczenie win i obmycie we krwi Baranka, Jezusa Chrystusa.

Kiedy przeminą Święta narodzenia Pańskiego, przygaśnie w sercach blask betlejemskiej ewangelii, na naszej drodze pozostanie jednak światło Chrystusa. Zawsze też możliwe jest obmycie w krwi Chrystusa, abyśmy gdy nadejdzie czas naszej doczesnej pielgrzymki mogli stanąć jako dzieci Boże przed obliczem Boga.

„Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony;
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice Nieskończony.
Wzgardzony – okryty chwałą.

Śmiertelny – Król nad wiekami
A Słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami”.

„Jedyny Syn Boży z natury stał się dla nas przez miłosierdzie synem człowieczym, by nas, będących synami ludzkimi z natury, uczynić synami Bożymi z łaski. Zostając przecież niezmienny, wziął On od nas naszą naturę, aby z niej dźwignąć również i nas; a zachowując swoją boskość stał się uczestnikiem naszej słabości, abyśmy, zmienieni na lepsze poprzez uczestnictwo w Jego nieśmiertelności i sprawiedliwości, przestali być tym, czym jesteśmy, to jest grzesznikami, wszystko zaś, co On w naturze naszej uczynił dobrym, w dobroci Jego natury zachowali jako napełnione najwyższym dobrem” (Augustyn).

„Ten, który innych wzbogaca, staje się ubogim. Przyjmuje ubóstwo mego ciała, abym dostał bogactwa Jego Bóstwa. Ten, który jest pełnią chwały, ogołocił samego siebie, na krótki czas wyzbył się swojej chwały, abym miał udział w Jego pełni” (Grzegorz z Nazjanzu)

„Chrystus bowiem jest Bogiem i człowiekiem, tą osobą która nie zgrzeszyła, ani nie umiera, ani nie zostaje potępiona. Jego sprawiedliwości życia i zbawienia nic nie może przewyższyć, są one wieczne, wszechmocne. Powiadam tedy: taka osoba przyjmuje na siebie grzechy, śmierć, piekło oblubienicy, z powodu obrączki wiary ma je za wspólne; owszem, nawet poczytuje je za swoje własne. Odnosi się do nich tak, jak gdyby one do niej należały, jak gdyby to ona sama zgrzeszyła i musiała potem cierpieć, umrzeć, zstąpić do piekieł aby to wszystko przemóc. Lecz grzech, śmierć, piekło nie mogą Go pochłoniąć, toteż musi być tak, że zostały one przez Niego pochłonięte w cudownym boju. Gdyż Jego sprawiedliwość jest wyższa od grzechów wszystkich, Jego życie jest potężniejsze niż wszelka śmierć. Jego zbawienie bardziej niezwykłe niż całe piekło” (Marcin Luter).

Ks. Manfred Uglorz